

**Biuletyn Okolicznościowy**  
***Klubu Więzionych Internowanych i Represjonowanych***  
***w Białymstoku***

**31 sierpnia 2014**

**Polski Sierpień 34 lata temu**  
**"Polska Solidarność"**

Nasze polskie sierpnie są i wielkie i piękne. Są niezwykle. Sierpniowa Pani Jasnogórska, patronka Korony Polskiej, wspierając kroczy z nami przez dzieje. Ona nie opuszcza nigdy, zarówno w chwilach triumfu, jak i porażek. Polacy mają swoją Królową i to jest nasz narodowy przywilej.

Ta wielka Królowa wspierała Polską Husarię podczas Wiktorii Wiedeńskiej, otulała płaszczem opieki żołnierzy polskich walczących z nawałą bolszewicką i z matczyną czułością lała łzy na rany Powstańców Warszawskich. Ona również otwierała ramiona dla umęczonych stoczniovców Gdańska strajkujących o swoją i Jej Polskę w sierpniu 1980 r. Być może, to za jej przyczyną, Niebo wspierało strajkujących piękną pogodą, a tamten Sierpień był jasny i ciepły. Prości robotnicy urastali do rangi herosów, ich determinacja budziła podziw, a czyny tchnęły heroizmem.

Obecny Metropolita Gdański, ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, syn naszej białostockiej ziemi, wydarzenia sierpnia 1980 r. nazwał wówczas "błogosławionym fermentem w Narodzie".

To prawda, ówczesny zryw Polaków zupełnie poraził ówczesną partyjną ekipę ogromem poparcia społecznego. Komuniści, którzy z nadania Kremla przez lata zniewalali rodaków, poczuli się zupełnie zszokowani. Zdali sobie sprawę z tego, że Polacy mogą tym razem wstrząsnąć posadami tego skrawka Imperium, którego oni byli namiestnikami.

Rządzący z nadania Kremla przerazili się nie na żarty tym, że Naród zaczął się naprawdę jednoczyć. Strajkujących robotników Wybrzeża wsparli inteligenci, świat kultury oraz przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów.

Cała Polska zaczęła budzić się z letargu. Wiadomości o zrywie sierpniowym obieły cały świat. Polska była na ustach wszystkich.

Rozgłośnia Polska "Radia Wolna Europa", mimo zagłuszania jej audycji przez reżim była słuchana w większości polskich domów. Polacy łączyli się ze strajkującymi sercem i duszą. Zapal i uniesienia, a przede wszystkim nadzieja zwycięstwa ogarnęły cały kraj.

To wielkie Poruszenie nie działo się jedynie na poziomie emocji, gdyż zmiany na lepsze potrzebują zaangażowania całego wysiłku ludzkiego, zarówno fizycznego i duchowego oraz intelektualnego. Wymagają również gotowości ofiary w imię Ojczyzny. Strajkujący byli wówczas gotowi na wszystko. Wiedzieli do czego zdolna jest czerwona

ekipa. Przeżył to na własnej skórze, gdy przez 10 laty na ulicach Trójmiasta połała się krew robotników

Gdyby wówczas robotnicy wyszli na ulicę, to podobnie jak w r. 1970 mogłyby dojść do rozlewu krwi. Doświadczenia z przeszłości stały się przestrożą. Zamknęli się więc w zakładzie pracy. Wzięli go w swe posiadanie i uczynili z niego własny dom. Postawili na jedną kartę. Zaprotestowali w słusznej sprawie i dlatego czuwała nad nimi Opaczność. Czuwała, gdyż Polacy jako naród nie ulegli nachalnej indoktrynacji, zachowali wiarę i poczucie godności.

W „nagrodę” niejako ich rodak wyniesiony został w 1978r na Stolicę Piotrową. W czerwcu kolejnego roku przybył jako Papież Jan Paweł II z Rzymu do Polski i ku zaskoczeniu komunistów porwał tłumy.

Ten niezwykle pielgrzym podczas nabożeństwa na Placu Zwycięstwa w Warszawie dokonał pamiętnego bierzmowania dziejów Polski -Ojczyzny naszej i swojej. Jan Paweł II dodał Polakom ducha i uświadomił, że muszą własnym wysiłkiem współuczestniczyć w odnowie oblicza polskiej ziemi. I dlatego w sierpniu 1980r. Polacy byli już mądrzejsi tamtą siłą.

Stocznia, to był początek, początek trudny i żmudny. Komentatorzy wydarzeń informowali na początku, że strajkujący stoczniowcy wysuwają jedynie postulaty socjalne i ekonomiczne i twierdzili, że na tym poprzestaną. Nikt się tym żądaniom nie dziwił, gdyż gospodarka kompletnie się sypała, a dobrze żyło się jedynie ludziom związanym z aparatem władzy.

Wypadki przybrały jednak niespotykany obrót.

Stoczniowców poparły inne zakłady Trójmiasta, a odzew społeczeństwa przybierał na sile. Tłumy mieszkańców ciągnęły do Stoczni, by zmanifestować swoje poparcie, sympatię dla strajkujących. Na bramach Stoczni pojawiły się zdjęcia Maryi, Papieża, różańce, kwiaty, ludzie przynosili pieniądze i jedzenie. Za bramą stoczni Księża Kapelani spowiadali stoczniowców w zaimprovizowanych naprędce konfesjonalach, a zaprzyjaźnieni bardowie i artyści improwizowali śpiewanie pieśni religijnych i patriotycznych.

Wobec siły masowego poparcia dla stoczniowców Gdańska, na teren Stoczni przyjechali upelnomocnieni przedstawiciele władz z Warszawy, by rozpocząć negocjacje z komitetem startowym. Tego jeszcze nie było.

Przewodniczący Komitetu Strajkowego Lech Wałęsa przyjął wsparcie intelektualistów z Warszawy, głównie działaczy KOR-u, którzy chcieli służyć doradztwem dla strony społecznej, głównie w formułowaniu treści postulatów Załogi. Treść rozmów była podawana do wiadomości wszystkich strajkujących.

Robotnicy domagali się poprawy warunków życia, godziwych płac, skrócenia wieku emerytalnego (55lat dla kobiet), uchwalenia wolnych sobót, zniesienie cenzury, transmisji niedzielnej Mszy św. przez radio, a przede wszystkim powołania niezależnych związków zawodowych.

Negocjacje były mozolne, lecz strajkujący byli twardzi. Ku zdziwieniu stoczniowców przedstawiciele doradców naciskali komitet Strajkowy, by zadowolili się podpisaniem Porozumienia bez tego najważniejszego ostatniego postulatu. Załoga nie dopuściła, by okazać taką uległość wobec władzy.

Negocjowano do końca, gdyż strajkujący wiedzieli iż wspiera ich cała Polska. W różnych miejscach kraju wybuchały strajki solidarnościowe.

Wreszcie władza skapitulowała i podpisano porozumienie z Komitetem Strajkowym Stoczni Gdańskiej. 31 -go sierpnia 1980 r. powstała "Solidarność".

Nie ma wątpliwości, że zrodziła się ona podczas robotniczego zrywu, a wzrosła siłą wiary nadziei i miłości do Polski.

Tamtym bohaterom, którzy przez ponad dwa tygodnie strajkowali w swoim zakładzie pracy, zmęczeni i utrudzeni pilnowali swojej stoczni, w szarych roboczych ubraniach spali przez kilka chwil gdzieś na styropianie, występowali w imieniu całej zniewolonej Polski - należy się cześć i szacunek. To oni otworzyli nam drogę do naszej "Solidarności" i do wolności

W zniewolonym PRL-u przez 16 miesięcy "Solidarność" była przyczółkiem prawdziwej wolności, w którym królowała dewiza BÓG HONOR OJCZYŻNA Dlatego kochamy "Solidarność"

Za Zarząd WIR w Białymstoku

Przewodniczący WIR Krzysztof Nowakowski

Rzecznik WIR

Stanisława Korolkiewicz

## **Polski sierpień 34 lata później**

### **Wierni ideałom Solidarności ?!**

Nasze polskie sierpień są naprawdę niezwykle, gdyż to właśnie w sierpniu na przestrzeni dziejów przelewaliśmy krew, odnosiliśmy wielkie zwycięstwa i dokonywaliśmy historycznych przełomów.

Wspaniały sierpień r. 1980 jest datą niewystarczająco docenianą, choć ukształtował on losy wielu współczesnych Polaków. Do dziedzictwa tamtych dni odwołuje się wielu rodaków z różnych grup społecznych i zawodowych oraz przedstawicieli tzw. klasy politycznej, świata nauki, kultury czy sportu. Przedstawiciele obecnej ekipy rządzącej zwykli byli niekiedy mawiać, iż wzrastali na ideałach "Solidarności", choć chwilami trudno w to naprawdę uwierzyć.

Ideały Sierpnia roku osiemdziesiątego, czyli imponderabilia, które kształtowały "Solidarność", a przynajmniej niektóre z nich, mają oni w głębokiej pogardzie. Z tego też chyba powodu rządzący najchętniej odwołują się do tzw. przełomu transformacji ustrojowej w roku 1989. W swoistej nowomowie, tamte wydarzenia związane z ustaleniami okrągłostołowymi nazywane są historycznymi przemianami dokonanymi pod auspicjami "Solidarności". Hucznie fetowane przez obóz władzy tzw. „25 lat wolności”, wprowadziły sporo zamieszania wśród przeciętnych mieszkańców naszego kraju. Pomijając fakt, iż tzw. transformacja, czyli częściowo wolne wybory miały miejsce w czerwcu, a nie w sierpniu, to efekty ich w wielu dziedzinach położyły się głębokim cieniem na ideałach Sierpnia 1980 r. Stoczniovcy Gdańska strajkowali o godność życia i pracy, o godziwą płacę, o skrócenie wieku emerytalnego, o wolność sumienia i wyznania. O Polskę opartą na wartościach BÓG HONOR OJCZYŻNA.

W efekcie transformacji dokonanej w wyniku uzgodnień pomiędzy wyselekcjonowaną przez Kiszczaka ekipę tzw. opozycji demokratycznej a najwyższymi przedstawicielami Komunistycznych władz, dokonano rozczłonkowania i zawłaszczenia Polski przez wybranych osobników, wyznaczonych przez obie strony. Zawarto układ, który miał rzekomo rozpocząć naprawę zrujnowanej przez Komunistów Polski.

W sferze ekonomiczno - gospodarczej oparto się na skrajnym liberalizmie, który jest całkowitym zaprzeczeniem postulatów sierpnia 1980r. Przywoływana w wielu publikach II obiegu Nauka Społeczna Kościoła została tuż po utworzeniu I- go po roku 1989 rządu totalnie obśmiała i wyszydzone. Reforma Balcerowicza zdusiła inflację, ale przy okazji spowodowała spiralę zadłużeń wielu Polaków w bankach, wyznaczających horrendalne odsetki, zepchnięcie na margines i całkowite wykluczenie pracowników dawnych PGR-ów, masowe bezrobocie i rozwarstwienie społeczne. Patologiczna prywatyzacja wszystkiego co się da, wycenianie zakładów pracy poniżej wszelkiej wartości, a w efekcie przejmowanie ich przez przedstawicieli tzw. układu, który powstał wraz z transformacją, to tylko niektóre efekty „25 lat wolności”.

Nagonka na kościół, na biskupów, Kapłanów, nachalne lansowanie systemu wartości antychrześcijańskich, to jakby odwet brany za to, że w sierpniu 1980r. zapanował w Narodzie wielki duch cywilizacji łacińskiej. A pogarda dla ludzi słabych, chorych, starych, niepełnosprawnych i nienarodzonych?!!! Próba narzucenia naszej ojczyźnie ordynarnego neopogaństwa zatacza wciąż nowe kręgi.

Odwołujący się do zasad "Solidarności" najwyżsi przedstawiciele władz walczyli z Krzyżem stojącym pod Pałacem Prezydenckim, w zakamuflowany sposób wspierają ideologie propagujące dewiacje obyczajowe, pouczają biskupów odnośnie sposobu sprawowania przez nich Urzędu, próbują wejść na Tron Wysokości i narzucać nam normy etyczne. A w razie potrzeby powołują się na szyld "Solidarności". To wszystko, plus sprywatyzowane banki i tytuły prasowe to stan, który jest obrazem rzeczywistości polskiej po 34 latach sierpnia 1980r. To stan cierpiącej "Solidarności". Tamtej i też dzisiejszej. Z dziesięciu milionów członków Związku przed stanem wojennym pozostało zaledwie 10%. Czy ideały "Sierpnia" straciły na aktualności? Wbrew opiniom wielu sceptyków ośmielam się powiedzieć, że nie. Tak piękne ideały nigdy się nie dezaktualizują. Po prostu głos „Solidarności” nie jest tak silny, jak wtedy. Te 9 mln., których „Solidarność” już nie ma w swych szeregach, to w znacznej mierze Ci, którzy byli zatrudnieni w dużych zakładach pracy, w zakładach należących do państwa. Zlikwidowano je po roku 1989, a powstające w ich miejsce prywatne firmy, małe i duże przeganiają związki na 4 wiatry. Dzisiejsza "Solidarność" ma trudniej. Sprawujący władzę odarliby ją nawet z Szyldu, gdyż dla nich Panna „S” to tylko Lech Wałęsa, B. Geremek, paru innych i oni sami. Dzisiejszą lekceważą.

Naszym obowiązkiem jest wspierać „Solidarność”, a gdy trzeba przypominać wątpiącym o ideałach Sierpnia. Tylko głupcy odcinają się od korzeni.

Za Zarząd WIR w Białymstoku

Przewodniczący WIR Krzysztof Nowakowski

Rzecznik WIR

Stanisława Korolkiewicz